

KRONIKA.

Olszyn, 23 sierpnia 1924.

Kalendarz na niedzielę: Bartłomieja ap.
Wschód słońca o godz. 4,58, zachód o g. 7,05.

Kalendarz na poniedziałek: Ludwika, Patrycji.
Wschód słońca o godz. 5,00, zachód o g. 7,03.

— „Książę Srebrny“. Pod takim tytułem drukować rozpoczniemy w tych dniach w Gazecie Olsztyńskiej nową powieść utworu jednego z najśłynniejszych pisarzy rosyjskich hr. Tolstoja. Powieść ta przetłumaczona została nieomal na wszystkie języki europejskie. Na język polski przełożył ją Józef Pracki. „Książę Srebrny“ oparty jest na tle historycznym starej Rosji z czasów panowania Cara Iwana Groźnego, którego demoniczna postać stała się najponętniejszym tematem nieomal wszystkich powieściopisarzy i dramaturgów rosyjskich. Powieść ta opisuje bardzo ciekawe obyczaje i obchody ludu rosyjskiego, krwawe katowskie rządy Cara Iwana Groźnego, spiski na życie Cara i jego siepaczy, prześladowanie szlachty rosyjskiej i t. p.

„Książę Srebrny“ zajmować będzie niewątpliwie od początku do końca wszystkich naszych czytelników, prosimy o tem opowiedzieć wszystkim znajomym i sąsiadom, zachęcając ich do zapisania Gazety Olsztyńskiej na nowy miesiąc o ile tego jeszcze nie uczynili. Początek powieści „Książę Srebrny“ wysyłać będzie wydawnictwo Gazety Olsztyńskiej na życzenie wszystkim nowo zapisującym gazetę, tak, iż każdy abonent będzie w posiadaniu całej pięknej i nadzwyczaj zajmującej powieści.

— Falszywe banknoty. W ostatnim czasie pojawiły się w obiegu falszywe banknoty po 1, 5, 10 a nawet 50 marek rentowych. Falsyfikaty są niezgrabnie wykonane i można je łatwo odróżnić od prawdziwych. W każdym razie zaleca się ostrożność przy przyjmowaniu papierowych marek rentowych. Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że Bank Rentowy wypłaca nagrody za wykrycie fałszywych banknotów do wysokości 1000 marek.

Z Warmji.

* Zybork. Na posadę burmistrza, która obsadzoną ma być na nowo w październiku zgłosiło się 69 kandydatów. — Na posadę burmistrza w Tapiewie zgłosiło się nawet 130 kandydatów.

Z Powiśla.

Susz. Przy pławieniu koni wpadł w wodę pewien 20-letni syn gospodarski z Gulb i utonął. Wyciągnięto go tylko jako trupa.

* Jerzewo. W środę wieczorem około godz. 9 wybuchł pożar w stodole gospodarza Witstocka. Spaliły się doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarcze. Inwentarz było można uratować. W jaki sposób pożar wybuchł, nie zdołano stwierdzić.

Z Mazur.

* Jańsbork. W puszczy jańsborskiej panuje obecnie ożywiony ruch. Kilka set robotników zatrudnionych jest wycinaniem lasu i to w okolicach, w których sówki wyrządziły wielkie szkody. Druga część robotników nad jeziorem Niskiem związuje drzewo w tratwy, które później zostaną odtransportowane.

Tylko do 25-go

zbierają listonosze przedpłatę na miesiąc wrzesień. Komu zależy na odbieraniu Gazety bez przerwy, powinien zamówienie wraz z pieniędzmi natychmiast wręczyć listonoszowi.

Później zapisać można Gazetę na pocztę lub wprost w w ekspedycji.

Rodacy! Agitujcie za Gazetą Olsztyńską!

Z innych części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Niezwykły pasażer przybył w środę aeroplanem z Moskwy do Królewca. Pasażerem tym był — 5-cio miesięczny niedźwiedź, którego towarzystwo lotnicze Deru sprezentowało ogrodowi zoologicznemu w Berlinie. Podróż powietrzna, trwająca 8 i pół godziny niedźwiedziowi nie zaszkodziła. Wieczorem wysłano niedźwiedzia pociągiem pospiesznym do Berlina.

Z Polski.

* Poznań. (Wyjaśnienie w sprawie tragicznego wypadku w Biedrusku.) Władze wojskowe wyjaśniają, że w miejscu, w którym tragicznie zginęło w dniu 14 bm. 8 żołnierzy, niejednokrotnie przepra-

wiały się już oddziały wojskowe przez Wartę podczas ćwiczeń, w pełnym ekwipunku. Nigdy dotąd w czasie tych przepraw nie zaszedł nieszczęśliwy wypadek, gdyż zawsze wszelkie środki ostrożności jak i w dniu 14 bm., były zachowane. Dowództwo wyjaśnia, że w dniu 14 bm. blisko południa około godz. 11, kiedy przeprowało się przez Wartę czołgo dywizji, 8 żołnierzy, z których każdy dobrym pływakiem, zaczęło tonąć. Jednego z nich natychmiast zdołał wydobyć z wody dowódca pułku, pułk. Unrug. Okazało się jednak, co stwierdziła następnie sekcja zwłok, że żołnierz ten zmarł wskutek udaru sercowego. Tak u niego, jak również i u pozostałych 7 żołnierzy, sekcja wykazała te same przyczyny śmierci, przyczem u żadnego z żołnierzy nie skonstatowano wody w płucach. Korpus podoficerski 57 p. p. wielkop. stracił podczas tego wypadku dwóch wzorowych żołnierzy, nieodżałowanych towarzyszy broni: śp. Ing. Lewandowskiego, sierżanta, Leona Walkowiaka, kaprała.

W czwartą rocznicę.

„Już wschodzi uroczysty dzień
Najświętszej Panny — „Zielnej“
Mickiewicz „Pan Tadeusz“.

— Nie dałeś Panie, gór, ni mórz,
By strzegły nas od wroga.....
Lesisty szlak i łany zbóż —
Granica toć — uboga.....
A dałeś, Panie, z obu stron
Sąsiady — krwią upojne,
Rade nam przynieść śmierci plon:
Powietrze — ogień — wojnę.....

Nie dałeś, Panie, zginąć nam
W zbójceckich hord nawale.....

Sto serc — za tysiąc starczy bram.....

Naród w obrony szale.

Jak jeden mąż staje na zew.....
Duchą-Ty dałeś, Panie.....
Polala się młodzieńcza krew
W sierpniowe to świtanie.....

Nad Wisłą — boży stał się Cud
W te wielkie dni — godziny.....

Odkupią łzy — krew — męka — trud
Nasze i ojców winy!.....

(„Gazeta Warsz.“)

Bożymir.

— 120 —

— Możemy wracać do domu dziś jeszcze, — zbójcy uciekli z lasu, skoro nie zastali was w domu, bo myślą, że znaleźli ich schronienie. Już się tu prędko nie pokażą.

Więc ucieszone dzieci zaczęły się zaraz wybierać, a krasnoludek, który ich odszukał, odprowadził teraz do domu.

Jaka tam była radość, trudno opowiedzieć, — a tem większa, że dzieci stały się odtąd lepsze i mądrzejsze, bo zrozumiały, że posłuszeństwo rodzicom jest naprawdę potrzebne.

K o n i e c .

Zagadka.

Jestem zrobiona z blachy i szkła
Biorą mnie w rękę gdy noc lub mgła.
We dnie spokojnie ja wiszę na ścianie;
Czymże ja jestem? powiedz kochanie!

Kulawy i ślepy.

Niósł ślepy kulawego; dobrze im się działo.
Aie że to ślepemu nieznośnym się zdało,
Iż musiał zawsze prawić, co kulawy prawi,
Wziął kij w rękę: „Ten — rzecze — z szwanku nas wybawi!
Idą. A w tym kulawy krzyknie: „Umknij w lewo!“
Ślepy wprost i, choć z kijem, uderzył łbem w drzewo.
Idą dalej Kulawy przestrzega od wody.
Ślepy wbród, sakwy zmaczał, nie wyszli bez szkody.
Nakoniec przestrzeżony gdy nie mijał dołu,
I ślepy i kulawy zginęli pospółu.

I ten winien, co kijem bezpieczeństwo mierzyl,
I ten, co bezpieczeństwo głupiemu powierzył.

Ignacy Krasicki.

Kto był Ignacy Krasicki?

Przyjaciel Dziełek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z St. Wartemborka.

Dopuszczcie dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 30 | Olszyn, dnia 23. sierpnia 1924 r. | Rok III.

Siedzi ptaszek na drzewie.

Siedzi ptaszek na drzewie
I ludziom się dziwuje,
Że najmędrszy z nich nie wie
Gdzie się szczęście znajduje.
Bo szuka dokola
Tam, gdzie nigdy nie bywa;
Pot się leje im z czoła,
Cierń im stopy rozrywa;
Trwonią życia dzień jasny
Na zabiegi i żale;
Tylko w piersi swej własnej
Nie szukają go wcale.
W nienawiście i kłótni
Wydierają coś sobie —
Aż zmęczeni i smutni
Idą przespać się w groble.
A więc, siedząc na drzewie,
Ptaszek dziwi się bardzo;
Chciałby przestrzec ich śpiewie,
Lecz przestroją pogardzą. —

A. Asnyk.

Wysokość miesięcznych rent wskutek nieszczęśliwych wypadków w Niemczech.

Na liczne zapytanie w tej sprawie donosimy, że renty wskutek wypadku (Unfallrenten), pobierane obecnie przez osoby w Niemczech zamieszkałe, wynoszą miesięcznie:

przy niezdolności do pracy	mk. rentowych miesięcznie
10—15 proc.	1,00
20 "	5,00
25 "	6,25
30 "	7,50
33 "	8,34
35 "	8,75
40 "	10,00
45 "	11,25
50 "	32,00
55 "	35,20
60 "	38,40
65 "	41,60
66 "	42,67
70 "	44,80
75 "	48,00
80 "	51,20
90 "	57,60
100 "	64,00

Wszyscy robotnicy, których niezdolność do pracy wynosi 66 proc. i więcej otrzymują pozatem jeszcze 15 mk. rent. dodatku.

Wdowy pobierają miesięcznie 19,20 mk. rent. oraz za pierwsze i drugie dziecko również po 19,20 mk. rentowych, tak że wdowa może otrzymywać miesięcznie najwyżej 57,60 mk. rent. Wdowa nie pobiera również żadnego dodatku do renty.

Renty, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie zostały podjęte, nie będą waloryzowane. Pewna mała waloryzacja jest możliwa, lecz jest zależna jedynie od dobrej woli stowarzyszenia zawodowego. Podstaw prawnych niema.

Do parlamentu niemieckiego wpłynął wniosek, aby wszystkie renty, począwszy od 1917 r. podnieść do stanu przedwojennego. Akiz.

Przemysł i handel.

Nowa gałąź wielkiego przemysłu polskiego.

Znany ogólnie i ceniony w Polsce przemysłowiec p. Maksymilian Droste, właściciel fabryki papierosów i tytoni pod firmą „Dubec“ w Poznaniu, nabył dnia 8. lipca br. w drodze kupna od firmy Władysław Lewandowski Spółka z ograniczoną poręką w Tczewie, fabryki surowej tektury, papy i destylarnię smoły. Oficjalne przejęcie fabryk już na-

stąpiło, których kierownictwo objął znany inżynier z Gdańska, p. dyrektor Stanisław Preyss.

Fabryki z początkiem sierpnia uruchomiono, a specjalnie fabrykę surowej tektury, twardej tektury introligatorskiej i papieru opakunkowego.

Urządzenia fabryczne są najnowszego systemu dostarczone przez firmę Linke - Hoffmann - Lauchhammer, Warmbrunn na Śląsku, tak, że towar będzie fabrykowany w najlepszych gatunkach i da możliwość konkurencji z rynkami zagranicznymi, których zdobycie leży w interesie podniesienia eksportu przemysłu polskiego.

Nowa firma dysponuje odpowiednimi kapitałami, co jest gwarancją dla pomyslnego rozwoju całego przedsiębiorstwa.

Produkcja fabryki na dobę wynosi około trzech wagonów gotowego towaru.

Jest projektowane znaczne rozszerzenie fabryk przez co przemysł papierniczy w Polsce znacznie się rozwinie.

Miasto Tczew zyskuje wiele, gdyż przejęcie i uruchomienie fabryk przez p. M. Droste'go przemysł tamtejszy podniesie, a także da możliwość pracy dla około 170 ludzi.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1924 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Sprzedaż drzewa.

Olsztyn. We wtorek 26 bm. sprzedawać będzie ekspedycja towarowa (Güterabfertigung) na głównym dworcu 13.390 kg. kawałów olszowych.

Ogłoszenia

zawsze odniosą skutek

Kto ma coś na sprzedaż, lub zamierza coś kupić, powinien w pierwszym rzędzie ogłaszać

W

Gazecie Olsztyńskiej

W Polsce

mam wielki wybór nieruchomości wszelkiego rodzaju: jak domostwa, fabryki, tartaki, młyny, cegielnie, mleczarnie, gospodarstwa różnej wielkości jak i majątki od 300 do 5000 morg. na sprzedaż lub zamianę na odpowiednie posiadłości w Niemczech.

Proszę zażądać bezpłatnie przesłania prospektów i warunków.

EDMUND SUWAŃSKI

bankowiec,

Bydgoszcz ul. Sniadeckich 2 — Tel. 590.

Łóżka, stołki, stoły, urządzenia kuchenne (8 części), 2 wózki dla interesu, ubrania, bluzy, wojskowe spodnie, buty sprzedaje bardzo tanio

Skład starych rzeczy

Józef Weiss, ul. Jakoba 9.

— 118 —

Mucjusz Scewoła.

W starożytnych czasach istniało potężne państwo Rzymskie. Doszło ono do ogromnej siły dzięki bohaterstwu i bezgranicznemu poświęceniu swoich synów. Razu pewnego na Rzym napadli Etruskowie. Podczas oblężenia miasta pojmali do niewoli Rzymianina, młodego jeszcze żołnierza, Mucjusza Scewołę. Stawiono go przed króla Etrusków. Nieprzyjaciele postanowili wybać jeńca spośród męczarni, ilu obrońców ma Rzym i gdzie są najsłabsze mury forticy. Gdyby się tego dowiedzieli, łatwo mogliby zdobyć miasto. Zamiast odpowiedzi, Scewoła włożył rękę w płonący ogień, aż woń spalonego ciała rozeszła się dokoła, wołając: »Patrz, o królu, o ile cenę Rzymianin swe życie w sprawie ojczyzny!«

Poznali Etruskowie, że żadne cierpienia nie zmuszą bohatera zeznać na niekorzyść ojczyzny. Choć byli nieprzyjaciółmi, podziwiali tego czyn i obdarowali wolnością.

Taksamo słyszymy w polskiej piosnce:

Ojczyzno moja, gdy cię mogę wspierać,
Nie żał mi cierpieć i nie żał umierać;
Dla ciebie wszystkie smakują trucizny,
Znosić kalectwo i szlachetność bliźny!

O Jasiu i Haniu, co poszli na poziomki, a także o krasnoludkach.

(Ciąg dalszy).

Ale to nie były myszy, to był bardzo mały z siwą brodą krasnoludek. Miał na głowie czerwoną czapkę, wysokie buty i ciepły spencerek, twarz rumianiłą i uśmiechniętą.

— Jak się macie dzieciaki!

Dawno już tak życzliwie nikt ich nie pozdrowił, więc zrobiło się dzieciom jakoś wesoło w duszy i zapomnieli nawet o robocie, patrząc na krasnoludka.

— Cóż — żartował mały człowieczek — czy warto słuchać mamy?

Czy nie można zabłądzić w lesie?

— Głupi byłem — rzekł Jaś — a to najgorzej, że Hania jest niewinna i przez mnie cierpi.

— To lepiej, że niewinna — poprawił go krasnoludek, chociaż i ona winna, że ciebie słuchała, zamiast rodziców.

— 119 —

— Jak dorosnę — rzekł Jaś — to przetnę te sznury i odprowadzę ją do domu.

— Jeżeli w zimie nie pomrzecie z głodu albo jakiej choroby.

— A mama się tam martwi, a ojciec nas szuka — zaczęła Hania smutnie, i łzy popłynęły jej po twarzy. — Myśmy winni, że w domu takie zmartwienie. Biedni rodzice!

— Bardzo biedni — powtórzył krasnoludek — i nawet dla tego tu jestem. Żał mi mamy i oblecałem jej, że was odszukam.

— Ach, dobry, ach, kochany krasnoludku!

— I widzę, żeście dobre dzieci. Jaś poznał, jak zawinił, i żałuje: żał wam, żeście rodzicom tyle sprawili zmartwienia — pracujecie, nie narzekacie, wiarłomam dopomóc.

— Dziękujemy ci krasnoludku, ale tyś mniejszy od nas, jakże nam dopomożesz?

— Zobaczycie.

Kłasnął w ręce i z za komina niby z worka wysypały się krasnoludki w czerwonych, żółtych, niebieskich czapczkach, a wszystkie uśmiechnięte i wesołe. Uczępili się sznurów niby drobne muchy, i w pół godziny dzieci były wolne.

Ale Jaś z trwogą patrzył na zerwany powróż.

— Oni nas dogonią — szepnął — zabiją Hanię.

— To też nie będziemy teraz uciekać, tylko schowamy się dobrze. Zapraszam was, mili goście, do naszego państwa!

Ciężka to była podróż dla Jasia i Hani wpakować się za komin bardzo ciasnym przejściem, — potem szli długim, ciemnym korytarzem, aż znaleźli się jakby w obszernej jaskini pod ziemią. Tu palił się wesoły ogień, a pod ścianami leżało pełno suszonych owoców, orzechów, jakieś nieznanne dzieciom ziarna i nasiona, wreszcie wielki stos suchych liści, który służył krasnoludkom za poślanie.

Dzieci nic jeść nie chciały, żeby nie skrzywdzić swoich opiekunów, ale ten, który zdawał się wszystkim rządzić, powiedział:

— Jedźcie śmiało, rodzice wasi nie pożądują nam za to trochę żywności w ziemie.

— Ach, drogi krasnoludku, wszystk'iem się dzielić będ iemy!

Więc zasiedli do uczy, jedli suszone owoce i ziarno, popijali źródlaną wodą i nasycili się zupełnie.

Potem wszyscy spać poszli.

Kiedy się dzieci obudziły zrana zastały już krasnoludki przy robocie, a jeden zaraz zawołał wesoło: